



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Nożyczki Gustawa : wokół wiersza Juliusza Słowackiego "Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem

Author: Maciej Szargot

Citation style: Szargot Maciej. (2007). Nożyczki Gustawa : wokół wiersza Juliusza Słowackiego "Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem. W: "M. Piechota, J. Ryba (red.) Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy - dzieła - czytelnicy. Cz. 2" (S. 99-106). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Maciej Szargot

Nożyczki Gustawa
Wokół wiersza Juliusza Słowackiego
*Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie
za wystrzyżynkę z gwiazdeczką
i Krzemieńcem*

Wśród późnych wierszy Juliusza Słowackiego jest utwór będący odpowiedzią na list i prezent, jakie przesłał poecie Gustaw Olizar. Wiersz ten nosi tytuł: *Do hr. Gustawa Oli[zara] podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem*

Ta ręka która Krzemieniec wystrzygła,
Bogdajbym kiedyś ją uścisnął szczerze
I ukłuł jako magnesowa igła,
Która od słońca swój kierunek bierze.

Róże – gwiazdeczki i nieśmiertelniczki
To nic – u Boga piękniejszych dostanie. –
Lecz miłe mi są Gustawa nożyczki
I to żelazem serdeczne władanie.

Bo wszystko w czasie rosnącego pędzie
Zwiększyć się musi idąc w Ducha sfery,
Urośnie kiedyś strzygące narzędzie,
Gdy będzie strzygło wpół kirasyjery.

Wtenczas idąca za widzialne kresy
Dusza Gustawa pozna w jednym rzucie,

Co znaczą ręki przyjaznej magnesy
I to posłane w uścisku uklucie.¹

Zajmijmy się najpierw sylwetką adresata – Gustawa Olizara. Przypomnę, że urodził się on w 1798 roku, był wychowankiem liceum krzemienieckiego, a później marszałkiem szlachty guberni kijowskiej, nade wszystko zaś – poetą, publicystą, autorem *Pamiętników*, znał osobście Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Z tym ostatnim zetknął się w salonie matki poety. Później należał do kręgu osób za przyjaźnionych z panią Bécu i jej synem. Do Słowackiego upodabniała go krzemieniecka przeszłość, twórczość poetycka i pokrewna konstrukcja psychiczna: Olizar także próbował kreować swoje życie na podobieństwo romantycznych bohaterów literackich (jednak pochodzących z dzieł Mickiewicza, a nie – jak w przypadku autora *Ballady* – z Byrona²).

Pierwsze artystyczne spotkanie obu poetów dokonało się już w sztambuchu Salomei Bécu. Sąsiadowały tam ze sobą sonety: Słowackiego (inc. „Już północ, cień ponury pół świata okrywa...”) i Olizara (inc. „Nadziejo! w ciemną przyszłość rzucasz wzrok sokoli...”). Następnym artystycznym spotkaniem stała się po latach omawiana tu korespondencyjna wymiana dzieł: wycinanki Olizara i wiersza, który jest podziękowaniem za nią.

Utwór Słowackiego ma charakter listu poetyckiego – jego autor wyraźnie określa „ja” i „ty” liryczne i dąży do ich utożsamienia z realnymi nadawcą i adresatem tekstu. Można by mówić tu także o romantycznej „korespondencji sztuk” (rozumianej zarówno jako pojawienie się plastycznego artefaktu w roli motywu w poezji Słowackiego, jak i dosłowne, korespondencyjne przesyłanie sobie artystycznych utworów), gdyby nie fakt, że w istocie trudno uznać wycinankę za dzieło sztuki.

Wypada tu zwierzyć się z kilku „zdziwień” towarzyszących mojej lekturze i – jak sądzę – w ogóle sytuacji współczesnej lektury tekstu. Przede wszystkim – odbiorca odnosi wrażenie, że adresatem wiersza jest dziecko.

Wrażenie to wynika z „konsytuacji” tekstu. Ten termin Jana Trzynałowskiego oznacza „zespół środków materialnych natury niejęzykowej”, od których uzależniony jest dany tekst;

¹ J. Słowacki: *Dzieła*. Oprac. J. Krzyżanowski. T. 1: *Liryki i inne wiersze*. Wrocław 1952, s. 220. Wiersz datowany na grudzień 1847 (por. M. Bizan, P. Hertz: *Noty*. W: J. Słowacki: *Liryki*. Warszawa 1959, s. 449).

² Por. J. Kamionka-Straszakowa: *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*. Warszawa 1974, s. 220–223.

konsytuacje rozumieć można trojako: jako realne okoliczności decydujące o powstaniu danego dzieła lub przynajmniej mające wpływ na jego ukształtowanie, jako warunki zewnętrzne, w których gotowy utwór może funkcjonować z ujawnieniem swych podstawowych funkcji i aspektów, a wreszcie jako materialne, niebibliologiczne podłoże, na którym bywają utrwalone małe (krótkie) teksty.³

Chodzi tu o charakterystyczny dla małych form literackich, opisywanych przez badacza, fakt ich uzależnienia od „sytuacji towarzyszącej, warunkującej”⁴.

W tym wypadku konsytuacją jest oczywiście – „wystrzyżynka”. Stąd wspomniane zdziwienie – w naszych czasach wycinaniem zajmują się właściwie wyłącznie dzieci. Tymczasem Olizar to już zdecydowanie nie dziecko. Przypomnę, że wiersz pochodzi z roku 1847 – jego adresat, kilkanaście lat starszy od Słowackiego, był wtedy niemal pięćdziesięcioletkiem.

Sytuację tłumaczy fakt „wycinankowej pasji” romantyków. Zajmowały się tym panny (choć nie tylko one), odrysowując i wystrzygając z ciemnego papieru tak zwane sylwetki lub cienie – ten motyw znalazł się na przykład w słynnym wierszu Norwida (inc. „Daj mi wstążkę błękitną...”). Można wręcz mówić o istnieniu romantycznej mody na wycinanie i wycinanki – nie tylko „cienie”, ale czasem całe misterne kompozycje, dziełka trójwymiarowe, kolaże... Mistrzem w ich wykonywaniu był Hans Chrystian Andersen⁵. Podobną sławę zyskał Gustaw Olizar – genezę tego hobby wyjaśnia jego pamiętnik:

[...] pomyślałem sobie o nowym środku rozrywki w całodobowych nudach [w rosyjskim więzieniu – M. Sz.], wydzierając palcami różne rysunki z pozostałego papieru. Dowiedziawszy się od mego dozorca, że on ma córkę posiadającą talent do rysunku, dla ujęcia ojca wydzierałem dla niej mnóstwo figur lub zwierząt i wydoskonalilem tym sposobem talent niezwykajny, który mi potem w życiu wiele wielbicieli, ale też i nieprzyjaciół przysporzył...⁶

Więzienną rozrywką Olizara były jednak – jak widzimy – nie „wystrzyżynki” a raczej „wydzieranki” z papieru. Tę wątpliwość wyjaśnia Gabriela z Güntherów Puzynina:

³ J. Trzyna d ł o w s k i: *Małe formy literackie*. Wrocław 1977, s. 27–28.

⁴ Ibidem, s. 61.

⁵ Por. M. K u r e c k a: *Jan Chrystian Andersen*. Warszawa 1965, s. 252–253.

⁶ G. O l i z a r: *Pamiętniki*. Lwów 1892, s. 242.

Hrabia Gustaw Olizar ślicznie wystrzygał, nawet wydierał z papieru portrety, sceny, grupy etc. ...⁷

Wrażenie skierowania wiersza do dziecka bierze się także z faktu, że Słowacki zwraca się do Olizara w swoim utworze właśnie jak do dziecka: używa zdrobnień („gwiazdeczki”, „nieśmiertelniczki”) i mówi do autora „wystrzyżynki” w trzeciej osobie, co jest charakterystyczne dla wierszy poświęconych dziecięcym adresatom⁸ – obu pannom Bobrównom (chodzi o teksty: *Do Ludwiki Bobrówny* i *W pamiętniku Zofii Bobrówny*). Co więcej – można odnieść wrażenie, że poeta zwraca się do osoby jeszcze rosnącej, która teraz posługuje się nożyczkami, by kiedyś zamienić je na „strzygące narzędzie”, co „będzie strzygło wpół kirasyjery”. Skoro zaś „wszystko w czasie rosnącego pędzie / Zwiększyć się musi idąc w Ducha sfery”, to nożyczki urosną do rozmiarów broni, a i dusza Gustawa urośnie, bo wyjdzie „za widzialne kresy”, a zarazem „pozna” i zrozumie to, co dziś nie jest dla niej jasne. Tak jakby dziecięcy adresat miał przed sobą normalną perspektywę dorosłości.

Powstaje pytanie: jak wytłumaczyć pedagogiczny ton i obecność „języka nianiek” w wypowiedzi poetyckiej skierowanej do dorosłej osoby?

Przypomnę, że wiersz powstał w okresie mistycznym, genezyjskim. Słowacki chętnie wchodził wtedy w swoich utworach w rolę duchowego mistrza. Marian Maciejewski nazywa trafnie podmiot tej liryki „wtajemniczonym w prawdy genezyjskie nauczycielem”⁹, a sytuację liryczną niektórych późnych wierszy określa mianem „duchowej dydaktyki”¹⁰, „dydaktyki mistycznej”¹¹. Słowacki chętnie powierzał mistyczne tajemnice właśnie dzieciom (na przykład Zosi i Lolce Bobrównom), widząc w nich, zgodnie z sentymentalną konwencją, istoty czyste, naiwne, niezspsute przez cywilizację i niepotrzebną wiedzę. Nadawały się one na uczniów, a potem – rewelatorów prawd genezyjskich¹². Wy-

⁷ Gabriela z Güntherów Puzynina: *W Wilnie i dworach litewskich 1815–1843*. Wilno [1928], s. 352.

⁸ Zwroty te wyraźnie kontrastują z tonem, w jakim utrzymany jest napisany w tej samej sprawie list poety do Olizara. Słowacki zwraca się tam do niego: „szanowny Hrabio” bądź „Mości Hrabio” – zawsze w drugiej osobie, z szacunkiem i bez zdrobnień. Por. J. Słowacki: *List do Gustawa Olizara*. W: I d e m: *Dzieła...* T. 14: *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*. Oprac. J. Pelc. Wrocław 1952, s. 303–304.

⁹ M. Maciejewski: „Kształty poetyckie i razem realne” w *liryce mistycznej Słowackiego*. (O dziecięcych mediach romantyzmu). W: I d e m: *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*. Wrocław 1977, s. 129–130.

¹⁰ Ibidem, s. 134.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

jaśniałoby to zagadkę użytego przez poetę tonu pedagoga i „stylizacji dziecięcej uwyrażnianej deminutywami i frazeologią”¹³. Ale dla czego Słowacki zwraca się do osoby dorosłej, starszej od siebie, jak do dziecka?

Istnieje utwór o podobnym charakterze. To omawiany przez Maciejewskiego wiersz *Do autora Skarg Jeremiego*. Tam także poeta decyduje się na infantylizację dorosłego adresata – Kornela Ujejskiego. Także i jego traktuje jak dziecko – idealnego odbiorcę prawd genezyjskich¹⁴. Podobnie uczynił z Olizarem. Służy temu właśnie owa stylizacja dziecięca – zwłaszcza deminutywa.

Aleksander Nawarecki wiąże ich obecność zarówno z tradycją sentymentalną, jak i z przełomem genezyjskim w twórczości Słowackiego. Był to bowiem, zdaniem badacza, czas poszukiwań języka mogącego oddać ulotność i „miętkość” Ducha, pozbawionego przecież ziemskiej twardości i oschłości. Nawarecki pisze o tym w studium *Czułe słowa Słowackiego*:

Oto cel: uchwycić specyfikę „czułych słówek”, dotknąć imaginacyjnego centrum miętkości, dotrzeć do sfery granicznej między słowem i cielesnością. I dalej, poprzez doświadczenia ciała zmierzać ku tajemnicy Ducha [...]. Ewolucja Ducha od ślimaka do ssaka i od Homera do Byrona polega zatem na utracie twardości. Im bardziej miętko, tym wyżej w hierarchii duchowej.¹⁵

Kolejną rzeczą, która może dziwić, jest fakt zlekceważenia przez Słowackiego ofiarowanego prezentu. Wycinanka była przecież najwyraźniej darem sentymentalnym jednego krzemieńczanina dla drugiego, obrazem rajy dzieciństwa. Powinna była zatem wzbudzić zachwyt lub co najmniej życzliwość. Reakcja obdarowanego jest natomiast niechętna i lekceważąca. Stwierdza on, że „róże – gwiazdeczki i nieśmiertelniczki / To nic”, są więc one nic nie warte i chyba niespecjalnie ładne, bo „u Boga piękniejszych dostanie”. Zlekceważono więc i prezent i umiejętności ofiarodawcy. Szczególnym dowodem tego lekceważenia jest stosunek do „gwiazdeczki” – w tytule pojawia się jedna, w drugiej strofie więcej, tak jakby Słowackiemu było wszystko jedno, co

¹³ Ibidem, s. 133.

¹⁴ Ibidem, s. 127.

¹⁵ A. Nawarecki: *Czułe słowa Słowackiego*. W: *Twórczość Słowackiego. Oryginalność – uniwersalność – recepcja. Materiały z konferencji w 180-lecie urodzin poety. Olsztyn, 21–23 listopada 1989*. Red. H.M. Małgowska, A. Kotliński. Olsztyn 1992, s. 63–64, 71.

przedstawia przesłana mu wycinanka¹⁶. Nasuwa się więc kolejne pytanie: skąd wzięła się „niegrzeczność” obdarowanego?

I tu wypada przywołać kontekst idei genezyjskiej, zgodnie z którą „wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje”¹⁷. W tej sytuacji jedynie ważny okazuje się świat Ducha, to co jest „u Boga”.

Informują o tym zawarte w wierszu kontrasty. Rzeczy ważne (duchowe) przeciwstawia poeta nieważnym (materialnym). Nawet najpiękniejsza i najlepiej zrobiona „wystrzyżynka” musiałaby się znaleźć w liczbie tych ostatnich. Temu, co jest widzialne (Krzemieńcowi), przeciwstawia Słowacki wyraźnie piękniejszy świat niewidzialny, do którego zmierza „idąca za widzialne kresy” dusza. Małej „gwiazdeczce” nad Krzemieńcem – słońce wskazywane przez magnes jako kierunek i symbolizujące w tym kontekście Boga¹⁸. Wreszcie: z rajem utraconym, ziemskim (krzemienieckim rajem dzieciństwa) zostaje skontrastowany raj do zyskania (niebieski) – „u Boga”.

Kolejną zastanawiającą rzeczą w wierszu są dziwne przemiany, jakim ulegają przedstawione w nim przedmioty (zwracali na to uwagę interpretatorzy późnej liryki Słowackiego – Andrzej Boleski i Czesław Zgorzelski¹⁹). Najbardziej niezwykle są chyba rosnące nożyczki. Boleski mówi przy tej okazji o szczególnej właściwości mistycznej liryki poety – przechodzeniu od motywów konkretnych do duchowych²⁰.

W poezji romantycznej przedmiot często staje się symbolem – dzieje się tak w liryce Zygmunta Krasińskiego czy Cypriana Kamila Norwida. Wyobraźnia poety dokonuje swoistego „przeskoku” od rzeczy

¹⁶ I znowu – w cytowanym już liście do Olizara nie ma śladu tej „niegrzeczności”. Słowacki pisze: „miła mi była wystrzyżynka, ręk Twoich igraszka, a dla mnie pamiątka, [...] ten dar [...]” (Por. J. Słowacki: *List do Gustawa Olizara...*, s. 303).

¹⁷ J. Słowacki: *Genezis z Ducha*. W: *Krąg pism mistycznych*. Oprac. A. Kowalczykówna. Wrocław 1982, s. 48.

¹⁸ Por. M. Cieśla-Korytowska: *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche, Novalis, Słowacki*. Kraków 1989, s. 160–161. W. Szturc: *O obrotach sfer romantycznych. Studia o ideach i wyobraźni*. Bydgoszcz 1997, s. 81–84; S. Treugutt: *[O! nie-szczęśliwa, o! uciemniona...]*. W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy. Analizy i interpretacje*. Red. S. Makowski. Warszawa 1980, s. 172–173; R. Jakobson: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przeł. K. Pomorska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 2: *Strukturalno-semantyczne badania literackie. Literaturoznawstwo porównawcze w kręgu psychologii głębi i mitologii*. Oprac. H. Markiewicz. Kraków 1976, s. 58–59.

¹⁹ C. Zgorzelski: *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*. Warszawa 1981, s. 225, 234–235. A. Boleski: *Juliusza Słowackiego liryka lat ostatnich (1842–1848)*. Łódź 1949, s. 77–78.

²⁰ A. Boleski: *Juliusza Słowackiego...*, s. 77.

do sensów symbolicznych, które twórca z nią wiąże, czyniąc przedmiot narzędziem poznania i zrozumienia świata. Realizuje się w ten sposób romantyczna metoda poznania „do – od – do”, w trakcie którego przedmiot zostaje niejako „prześwietlony”, wprowadzony w rozmaite konteksty i zderzony z różnymi symbolicznymi znaczeniami²¹.

Także nożyczki w wierszu Słowackiego stają się symbolem, znakiem przyszłych losów ich posiadacza, a więc – narzędziem ich poznania. Dzieje się tak nie tylko w liryce autora *Kordiana* – także w *Genezis z Ducha* przedmioty (formy) bywają znakami przyszłości. Chociażby – kwiatek koniczyny:

I ty, republiko ateńska, przebacz, że początek twój widzę w tym kwiatku koniczyny, który się składa z równych, osobnych, nie w jednym kielichu, ale na jednej łodydze trzymających się obywateli, między którymi jednak Themistokles, choć niczym nie różny od innych, siedzi na czele piramidy i zajmuje najwyższe stanowisko.²²

Zwróćmy jeszcze uwagę na motyw kłującego uścisku ręki. Mamy tu do czynienia ze skomplikowaną metaforą: ręka skrywa igłę, zarazem „magnesową” i kłującą. Staje się więc jednocześnie kompasem i ręką oprawcy. Igła zaś – co dziwne – wskazuje nie północ, ale słońce.

Ta zmiana funkcji kompasu jest związana z „dydaktyką mistyczną”. Nauczyciel genezyjskich tajemnic wskazuje uczniowi kierunek. Jest nim słońce, w systemie Słowackiego utożsamiane z Bogiem, o czym wspominałem już wcześniej. Ten nowy kierunek jest oczywiście ważniejszy od tradycyjnie wskazywanej północy. Igła ulega zmianom trochę podobnie jak nożyczki, także nabierając nowych, symbolicznych znaczeń i przyjmując rozmaite formy (igły kłującej, a więc chyba przeznaczonej do torturowania czy też raczej dręczenia, i magnesowej) i funkcje (zadawania bólu i wskazywania kierunku).

Gest podania prawicy miał oznaczać dobre intencje. Udowadniał bowiem, że dokonująca go osoba wyzbyła się broni, a więc ma pokojowe zamiary. Kłucie igłą jest zaprzeczeniem tych znaczeń – w intencji przyjazny gest staje się z tego powodu wrogi i podstępny, choć może niezbyt groźny.

Chodzi tu jednak o gest nauczyciela-mistyka wobec ucznia. Pobudzający ból jest konieczny jako element procesu nauczania. Jest też niezbędnym warunkiem przemiany świata, zmagania się Ducha z formą. Wskazanie kierunku jest połączone z bólem, bo ma prowadzić do

²¹ Mechanizm ten opisałem w książce *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*. Katowice 2000, s. 33–38.

²² J. Słowacki: *Genezis z Ducha...*, s. 36.

wyzbycia się formy, co w systemie genezyjskim wiąże się z cierpieniem. Na razie jest to ukłucie, ale „strzygące” i kłujące narzędzia rosną (widać to w gradacji: igła – nożyczki – „strzygące narzędzie” do przecinania ludzi wpool), tak jak rośnie duchowo adresat wiersza. Owo duchowe wzrastanie ma w przyszłości doprowadzić do sytuacji, gdy dziś kłuty, a więc nauczany, kierowany, uczeń sam stanie się mistrzem i będzie zadawał rozumiane genezyjsko cierpienie, przyczyniając się w ten sposób do wielkiej przemiany świata – zarówno w sensie mistycznym, jak i patriotycznym, skoro jego „nauczanie” ma być w istocie walką.

Będące tematem wiersza wzrastanie genezyjskie jest motywem obecnym również w innych dziełach poety z okresu mistycznego. Powiększenie może być znakiem duchowej przemiany, odrzucenia starej formy. Nowa, lepsza forma jest bardziej subtelna, wyższa w hierarchii bytów, bliższa Bogu, ale może być także po prostu – większa. Jako dowód przytoczę fragment *Genezis z Ducha* poświęcony przemianie kota w tygrysa. Zwierzę musiało w tym celu pozbyć się indywidualnych różnicowań ubarwienia. Zyskiwało zaś nie tylko duchowy, ale i fizyczny rozrost:

Kot, ofiarowawszy Panu tę jedną drobnostkę [indywidualne różnicowanie ubarwienia – M.Sz.], panem jest pustyń – tygrysem... A my, o Panie, skoroć oddamy to wszystko, co nas niepodobnymi Chrystusowi uczyniło, do jakiejże godności i potęgi zostaniemy podniesieni w świętej h[i]erarchii Słowa Twego?²³

W ten sposób pozornie okolicznościowy i błahy, trochę lekceważony przez interpretatorów wierszyk okazuje się kolejnym wykładem nauki genezyjskiej.

²³ Ibidem, s. 41–42.